

LECH TRZECIAKOWSKI
Poznań

POZNAŃ – POSEN
STOLICA POLAKÓW POD ZABOREM PRUSKIM
HAUPTSTADT DER OSTMARK

Dwoistość funkcji Poznania pojawiła się w dobie zaborów, nie rozwijała się jednak równolegle. W świadomości Polaków miasto nad Wartą zajmowało miejsce szczególne. Tu w 968 r., z chwilą erygowania biskupstwa, państwo Polan otworzyło się na Europę łacińską. W poznańskiej katedrze spoczęły szczątki doczesne twórców państwa polskiego: Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Tu w latach 1295-1296 rezydował pierwszy od ponad stu pięćdziesięciu lat władca jednoczącej się po rozbiciu dzielnicowym Polski król Przemysław II. Wydarzenia te stanowiły ważny element polskiej świadomości historycznej. W początkach XX w., w czasach panowania pruskiego, w Poznaniu ukazała się gra planszowa „Wędrówka po Polsce. Gra do zabawy i nauki dla młodzieży i starszych”. Grający wędrują po Polsce, a gdy trafią na pole 59, czytają: „Poznań. Po zwiedzeniu zamku na Górze Przemysława w tumie uczcij prochy królewskie Mieczysława, Chrobrego, Mieszka i Odnowiciela. Prócz tego w Poznaniu pamiątek masz wiele”¹.

W epoce Rzeczypospolitej Obojga Narodów Poznań był znaczącym centrum handlowym, silnym ośrodkiem intelektualnym ze swymi dwoma szkołami akademickimi: Akademią Lubrańskiego i Kolegium Jezuickim, stolicą regionu najbardziej pod względem ekonomicznym zaawansowanego. Tu swoje rezydencje miały znaczące rody magnackie. Drugi rozbiór Polski w 1793 r. i okupacja Poznania przez Prusy spowodowały, że Poznań stracił dotychczasową rangę jednego z najznacznějších miast Rzeczypospolitej i spadł do roli jednego z ośrodków administracyjnych monarchii Hohenzollernów.

Prusy, okupując znaczne części ziem polskich, kładły nacisk na jak najszybszą integrację zagrabionych ziem z organizmem państwowym. Istotną rolę odgrywało głębokie przekonanie, że okupowane ziemie stanowią jeden z fundamentów

¹ „Wędrówka po Polsce. Gra towarzyska do zabawy i nauki dla młodzieży i starszych”. Nakładem Księgarni Stefana Knasta w Inowrocławiu. Wykonano w zakładzie litograficznym Pilczek i Putiatycki w Poznaniu.

mocarstwowej pozycji Prus. Doktryna pruskiej racji stanu (*Staatsraison*) nakazywała utrzymanie tych terytoriów za wszelką cenę jako gwarancji potęgi i bezpieczeństwa państwa. Pruscy mężowie stanu, jak Fryderyk Wielki, August von Gneisenau czy Otto von Bismarck, wielokrotnie do myśli tej nawiązywali².

Doktryna pruskiej racji stanu miała znaczący wpływ na losy miasta. Wachlarz metod, jakimi starano się zintegrować Poznań, był bardzo szeroki. Po pierwsze wprowadzono obowiązujący w Prusach ustrój miejski. Było to cofnięcie w porównaniu z uprawnieniami uzyskanymi przez mieszczaństwo w ostatnich latach Rzeczypospolitej. W czasach niepodległości magistrat pochodził bowiem z wyborów, w których udział brali mieszczenie posesjonaci. Miasto wysyłało swego plenipotenta na Sejm Rzeczypospolitej. Mieszczanom nadano prawo nabywania dóbr ziemskich. Teraz władze miejskie pochodziły z nominacji. Wywołało to powszechne niezadowolenie mieszczan poznańskich bez względu na narodowość czy wyznanie. Zaletą natomiast było utworzenie jednolitego organizmu miejskiego przez włączenie niewielkich miasteczek znajdujących się we władaniu Kościoła. Niekorzystne zjawiska dotyczące ustroju miejskiego zostały na krótko przerwane w okresie Księstwa Warszawskiego, kiedy to – wzorując się na systemie francuskim – przywrócono wybory do władz miejskich. Po powtórnym wcieleniu Poznania w 1815 r. do Prus wrócono do starych praktyk. Dopiero w 1832 r., na podstawie znowelizowanej ordynacji miejskiej, wprowadzono wybory do rady miejskiej, która uzyskała prawo wysuwania kandydata do godności burmistrza, ten zaś musiał uzyskać akceptację władz państwowych. Prawo udziału w wyborach obwarowane było wysokim cenzusem majątkowym. Kolejna reforma ordynacji miejskiej przypadła na rok 1853. Obniżono cenzus majątkowy uprawniający do udziału w wyborach. Wprowadzono jednak podział wyborców na trzy klasy w zależności od płaconego podatku lub posiadanej nieruchomości. Każda z klas wybierała równą liczbę radnych. Tak jak poprzednio wybór nadburmistrza wymagał zatwierdzenia władz³.

W rezultacie rozbiorów miasto w latach 1793-1806 znalazło się nieledwie w centrum monarchii. Od granicy z Austrią dzieliło je ok. 250 km, a z Rosją ok. 460 km. To położenie miało wpływ na zamierzenia urbanistyczne zaborcy, który pragnął upodobnić Poznań do miast pruskich. Stać się ono miało atrakcyjnym dla oczekiwanego napływu ludności niemieckiej. Niewątpliwie ważnym krokiem ku unowocześnieniu miasta była likwidacja murów średniowiecznych i rozszerzenie terytorialne w kierunku zachodnim. Realizując w latach 1793-1794 plany urbanis-

² L. Trzeciakowski, *Die Nationalitätenpolitik Preussen im preussischen Teilungsgebiet (1772-1918)*, w: P. Nitsche (Hrsg.), *Preussen in der Provinz*, Frankfurt am Main, Bern, New York, Paris 1991, s. 9-10.

³ M. Jaffé, *Die Stadt Posen unter preussischer Herrschaft*, Leipzig 1909, s. 171-173, 210-211; S. Olejniczak, M. Peterleitner, K. Strykowski (opracowanie), *Władze Poznania w latach 1866-1918, w: Władze miasta Poznania. Wykaz członków władz miejskich 1253-2003*, tom II 1793-2003, Poznań 2003, s. 1-6, 10.

tyczne, zaangażowano najwybitniejszych specjalistów z Davidem Gillym na czele. Jego ideą było stworzenie w nowo przyłączonej dzielnicy miasta ogrodu. Nawiązywał w ten sposób do najnowszych rozwiązań urbanistycznych w tej części Europy. Pod tym względem Poznań przodował. Wyprzedził o kilka lat Monachium, Wiedeń, Lipsk, Wrocław. Głównym akcentem stała się, wzorowana na berlińskiej *Unter den Linden*, ulica Wilhelmowska (dziś Aleje Marcinkowskiego) i plac Wilhelmowski (dziś plac Wolności) oraz teatr wzniesiony w latach 1802-1804 wg projektu Friedricha Gilly'ego⁴. Ta część miasta otrzymała nazwę *Friedrich Wilhelmstadt*. Z uznaniem, ale i z niepokojem obserwował te zmiany bawiący 1821 r. w Poznaniu Julian Ursyn Niemcewicz. „Nowe założono ulice, środkiem ich, jak w Berlinie, wysadzone drzewa czterema rzędami. Wszystko to może być piękne, lecz wszystko to już nie nasze. Sama ludność 22 000 już w mniejszej części polska, dwie trzecie części złożona z Żydów i Niemców, niedługo miasto to ziemceżeje zupełnie”⁵.

Pod wpływem zasadniczych zmian politycznych spowodowanych epoką napoleońską i postanowieniami kongresu wiedeńskiego granice Prus uległy zasadniczym przesunięciom. Na wschodzie zwycięska Rosja okupowała centralne ziemie polskie z Warszawą, by stanąć o niecałe pięćdziesiąt kilometrów od Poznania. W kręgach rządowych Prus powstał projekt przekształcenia Poznania w twierdzę o podstawowym znaczeniu strategicznym, osłaniającą stolicę państwa przed ewentualnym atakiem ze strony Rosji i będącą ostrzeżeniem dla Polaków. *Expressis verbis* zamierzenia te wyraził jeden z inicjatorów tego pomysłu gen. Karl von Grolman: „Poznań musi być twierdzą; będzie ona utwierdzać ideę, że Prusy za żadną cenę nie odstąpią od tak potrzebnych sobie ziem, a równocześnie jednym ciosem zniszczą odwieczne intrygi i knowania Polaków”⁶. Od 1828 r. w następnych dziesięcioleciach Poznań przekształcony został w potężną twierdzę (autorem projektu i współtwórcą był Leopold von Brese-Winiary). Inwestycje podejmowane przez władze dotyczyły głównie fortyfikacji, koszar, magazynów i nowoczesnego szpitala garnizonowego. Ten typ budownictwa wywarł przemożne piętno na obrazie miasta. Najwybitniejszy architekt tej epoki Karl Friedrich Schinkel w relacji ze swego pobytu w Poznaniu koncentrował się na tego typu budownictwie, podziwiając ogrom budowli (nie pozbawionej interesujących rozwiązań architektonicznych) i nowoczesną organizację pracy⁷. To uznanie wyrażone przez jednego z najwybitniejszych specjalistów w Europie nie mogło przysłonić faktu, że z biegiem lat miasto coraz bardziej dusiło się w obręczy murów. Systematycznie obniżał się jego relatywny poziom cywilizacyjny w porównaniu z innymi miastami tej części

⁴ Z. Ostrowska-Kębtłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780-1880*, Warszawa, Poznań 1982, s. 109-120, 135-143.

⁵ J. Ursyn Niemcewicz (1757-1841), *Podróż do Wielkopolski i Szląska w roku 1821*, w: „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, oprac. Janina Kamionka-Straszakowa, Kraków 1988, s. 206.

⁶ Cyt. za: Zofia Ostrowska-Kębtłowska, *op. cit.*, s. 168.

⁷ *Ibidem*, s. 176.

Europy. Nie mogło tego zmienić uzyskanie w 1848 r. połączenia kolejowego. Poznań stał się zaledwie regionalnym węzłem kolejowym. Brak było bowiem bezpośredniego połączenia z Warszawą. Linia docierała do granicy z zaborem rosyjskim. Na jej przedłużenie do Warszawy nie wyrażały zgody rosyjskie koła militarne⁸. Miasto traciło na swej atrakcyjności.

Wydaje się, że władze nie w pełni zdawały sobie sprawę z powstałej sytuacji. Wyrazem tego były daleko niezadowolające przedsięwzięcia mające nadać miastu bardziej reprezentacyjny charakter. Aż trudno sobie wyobrazić, że w przeciągu ponad osiemdziesięciu lat, od 1815 do 1900 r., z inicjatywy władz wzniesiono niewiele reprezentacyjnych gmachów. Na czoło wybijały się tu kościoły ewangelickie św. Piotra i św. Pawła, dworzec kolejowy, nowy gmach Teatru Miejskiego i Dyrekcji Poczty. Powstały one dzięki dotacjom królewskim i państwowym, i tylko w przypadku kościoła św. Piotra w niewielkim stopniu partycypowała gmina ewangelicka. Na uznanie zasługiwały kościół św. Pawła (projekt Friedricha Augusta Stülera, realizowany przez Heinricha Kocha) oraz gmach Dyrekcji Poczty (architekt H. Koch). Pozostałe budowle nie wyróżniały się niczym szczególnym pod względem architektonicznym. Zastanawiającym był fakt, że społeczność niemiecka nie poczuwała się do utworzenia fundacji wspierających te inicjatywy. Wychodzono z założenia, że jest to obowiązkiem państwa⁹.

Na hojną dla Niemców szkatułę królewską lub państwową nie mogła liczyć gmina żydowska. Po wielkim pożarze 1803 r., który strawił dzielnicę żydowską, Izrealici posiadali tylko jedną, będącą w nie najlepszym stanie synagogę. Dzięki znacznemu wysiłkowi finansowemu gminy, w dużym stopniu dzięki ofiarności bogatego i wykształconego mieszczaństwa żydowskiego, w latach 1855-1856 wzniesiono Świątynię Gminy Braci¹⁰.

Niewiele upłynęło czasu od kasandrycznych słów Juliana Ursyna Niemcewicza z 1821 r., prorokującego, że Poznań „zniemczeje zupełnie”, gdy w sercu nowej dzielnicy pojawił się gmach Biblioteki Raczyńskich, ufundowany przez Edwarda hr. Raczyńskiego. Gmach wzorowany był na paryskim Luwrze, pracami kierował konstruktor budowlany Abicht. Jak pisze Zofia Ostrowska-Kęłowska: „Pomimo niewątpliwej monumentalności, architektura Biblioteki jest wytworna i pełna delikatnego wdzięku”¹¹. Swe podwoje otworzyła 5 maja 1829 r. Była pierwszą publiczną biblioteką w Poznaniu. Po czasy nam współczesne nadaje ton placowi Wolności. W hojnym darze fundator ofiarował Bibliotekę miastu. Będzie ona pięknym zwiastunem polskiej ofensywy architektonicznej w Poznaniu¹². Z całą

⁸ T. Dohnalowa, *Rozwój transportu w Wielkopolsce 1815-1914*, Warszawa, Poznań 1976, s. 167.

⁹ Z. Kęłowska-Ostrowska, *op. cit.*, *passim*.

¹⁰ *Ibidem*, s. 424-425; Ewa Stęszewska-Leszczyńska, *Poznańskie synagogi*, „Kronika Miasta Poznania” (dalej „KMP”) nr 1-2/1992, s. 109-110.

¹¹ Z. Kęłowska-Ostrowska, *op. cit.*, s. 197.

¹² A. Kaczkowski, *Biblioteka Raczyńskich*, Warszawa, Poznań 1978 s. 24-28; W. Molik, *Edward Raczyński 1786-1845*, Poznań 1999, s. 113-119.

mocą podkreślić należy fakt, że polskie inicjatywy w tym zakresie nie tylko nie mogły liczyć na pomoc państwa, ale narażone były na różnego typu szykany. Ich realizacja była możliwa tylko dzięki mecenasowi – tak indywidualnemu, jak i zbiorowemu. Palmę pierwszeństwa dźrzyżył tu Edward hr. Raczyński, fundator biblioteki.

Biblioteka Raczyńskich stanowić miała w zamysłach twórcy „świątynię nauki”, będącą zasadniczym akcentem kulturowego centrum przyszłych „Nowych Aten”. Aneksem do Biblioteki miała być galeria obrazów fundacji hrabiego Atanazego Raczyńskiego, brata Edwarda, wzniesiona latach 1828-1829 przy ulicy Wilhelmowskiej wg projektu Karla Friedricha Schinkla. Niestety wspaniała kolekcja obrazów, zawierająca dzieła mistrzów tej miary co Sandro Botticelli i Francisco Zurbarán, nie zappełniła gmachu poznańskiej galerii. Zadecydowały o tym dwa czynniki. Wybuch powstania listopadowego Atanazy, zdeklarowany konserwatywny lojalista, uznał za wydarzenie zasługujące na potępienie, podważające istniejący porządek polityczny i społeczny, przed którym schronienia szukał w Berlinie. Za czarną niewdzięczność rodaków uznał głosy krytyczne, wytykające mu nazbyt europejski charakter kolekcji, pozbawionej prawie całkowicie dzieł artystów polskich. W rezultacie swe świetne zbiory przeniósł do Berlina¹³.

Wyróżniającym się pod względem architektonicznym był gmach Ziemstwa Kredytowego. Było ono siedzibą korporacji ziemiańskiej udzielającej dogodnych kredytów wielkiej własności. Oparciem finansowym była pożyczka bezprocentowa udzielona przez rząd pruski. Poznańskie Ziemstwo Kredytowe (założone w 1821 r.) ze względu na swój narodowy charakter nosiło potoczną nazwę Ziemstwa Polskiego. W latach 1837-1838 jego to staraniem wzniesiono imponujący gmach na narożniku ulic Wilhelmowskiej i Fryderykowskiej (dziś 23 Lutego), projektu Augusta Sollera, ucznia Schinkla. Siedziba ziemstwa pełniła również funkcję jednego z centrów polskiego życia towarzyskiego¹⁴.

Kolejną ważną inicjatywą Polaków, i tym razem realizowaną dzięki mecenasowi społecznemu, było wzniesienie w centralnym punkcie miasta hotelu Bazar. Z inicjatywą wyszło grono ziemian i mieszczan na czele z twórcą programu pracy organicznej doktorem Karolem Marcinkowskim. W 1838 r. powstała spółka akcyjna, której celem było wzniesienie hotelu, który miał być również centrum polskiego życia ekonomicznego i towarzyskiego. W rozdziale 1 statutu spółki czytamy: „W celu podniesienia przemysłu oraz wpływania na postęp rolnictwa

¹³ K. Kalinowski, *Die Bildgalerie des Grafen Athanasius Raczyński*, w: *Sammlung Graf Raczyński. Malerei der Spätromantik aus dem Nationalmuseum Poznań*, hrsg. von Konstanty Kalinowski und Christoph Heilmann, München 1992, s. 18-28; Zofia Ostrowska-Kęłbowska, *op. cit.*, s. 204-208.

¹⁴ Z. Ostrowska-Kęłbowska, *op. cit.*, s. 339-342; Henryk Sitarek, *Rola kredytu w rozwoju gospodarki Wielkopolski na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa, Poznań 1977, s. 31-32.

i ułatwienia zebrania się licznej publiczności w zamiarach dobroczynnych zawiązało się Towarzystwo do wystawienia Bazaru i sali w Poznaniu”¹⁵. Otwarcie Bazaru nastąpiło 8 grudnia 1841 r. Autorami gmachu byli Antoni Krzyżanowski, przedsiębiorca budowlany, i uczeń Schinkla architekt Ernst Steudener¹⁶.

W rezultacie polskich inicjatyw architektonicznych podejmowanych w nowym centrum Poznania (w obszarze placu Wilhelmowskiego i ulicy Wilhelmowskiej), które jakoby miało świadczyć o niemieckości miasta, dzielnica ta wbrew zamierzeniom zaborcy emanowała polskością.

Na tych przedsięwzięciach nie kończyła się aktywność polska w tej dziedzinie. Wielkim wydarzeniem było wzniesienie Teatru Polskiego. Swoje podwoje otworzył on w 1875 r.. Dzieło Stefana Hebanowskiego zyskało sobie miano „cacka i pieścidełka”. Wzniesiony był on serdeczną ofiarnością społeczeństwa polskiego. Łżyli na niego wszyscy: rodacy z zaboru pruskiego, Galicji i Królestwa, z Petersburga i Rzymu, arystokraci, przemysłowcy, pisarze, aktorzy, artyści, mieszczanie, robotnicy, chłopci, nie brak było i wdowiego grosza. Była to piękna manifestacja solidarności narodowej. Niezadługo na frontonie Teatru pojawi się mówiący wszystko napis „Naród sobie”¹⁷.

Świetnie rozwijające się, a istniejące od 1857 r., Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk dobiło się imponującego gmachu. Wzniesiony on został przy ulicy Młyńskiej (dziś Mielżyńskiego), jest dziełem Zygmunta Gorgolewskiego. Budowano go w latach 1874-1881. Inicjatorem tego wielkiego przedsięwzięcia był Seweryn hr. Mielżyński, łożący nań znaczne sumy, tak jak i jego spadkobierca Józef hr. Mielżyński. Niemały był i udział społeczeństwa. Gmach mieścił bibliotekę i wspinała galerię obrazów – dar Seweryna Mielżyńskiego. Dzięki temu powstało w Poznaniu pierwsze muzeum, Muzeum Mielżyńskich. Jak pisze Zofia Kębowska-Ostrowska: „Nowy gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk zainteresował ogromnie polskie, a także niemieckie i żydowskie społeczeństwo. Szczere zachwyty wywoływało to pierwsze w Poznaniu muzeum”¹⁸.

Konkluzja dotycząca pierwszej epoki zmagania o zewnętrzny obraz Poznania nasuwa się sama. Ten swoisty pojedynek zakończył się sukcesem Polaków. Ogromnym wysiłkiem, pozbawieni pomocy państwa, zdobyli się na wzniesienie gmachów użyteczności publicznej, które po współczesność nadają ton centrum miasta, a niektóre z nich urosły do rangi symboli Poznania.

Okazało się, że plany urbanistyczne realizowane przez władze wywoływały skutki odmienne od zamierzonych. Życie codzienne w mieście będącym twierdzą

¹⁵ Cyt. za: W. Jakóbczyk, *W poznańskim Bazarze 1838-1939*, Poznań 1986, s. 14.

¹⁶ Z. Ostrowska-Kębowska, *op. cit.*, s. 247.

¹⁷ Z. Ostrowska-Kębowska, *op. cit.*, s. 441-447; D. Ratajczakowa, *Teatr i twierdza, w: Twierdza i teatr. 125 lat Teatru Polskiego w Poznaniu (1875-2000). Księga jubileuszowa*, pod red. Krzysztofa Kurka, Poznań 2000, s. 11-24.

¹⁸ Z. Kębowska-Ostrowska, *op. cit.*, s. 459-460.

stawało się coraz bardziej uciążliwe. Z biegiem lat zabudowane zostały parcele, które znalazły się w obrębie miasta po zburzeniu murów średniowiecznych. Uciążliwą stawała się ciasnota. Obowiązujące już wtedy hasło „więcej powietrza i słońca” było tylko pobożnym życzeniem.

Rzutować to będzie na sytuację narodowościową w mieście. Zamożne mieszczaństwo niemieckie i żydowskie pragnęło jak burżuazja innych miast dać wyraz swej pozycji przez wnoszenie efektownych willi rezydencji na obrzeżach miasta. W Poznaniu było to niemożliwe. Istniał zakaz stawiania trwałych budowli na przedpolach twierdzy, służyć by one bowiem mogły jako osłona dla oblegającej Poznań wrogiej armii. W rezultacie następował powolny, ale widoczny spadek procentowy ludności niemieckiej i żydowskiej. Ludność ta np. w roku 1867 liczyła 62%, a w 1910 ok. 43%¹⁹.

Samorząd miejski zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji. Od lat próbował rozluźnić krępujący gorset murów fortecznych, hamujący rozwój przestrzenny miasta, nie znajdował jednak zrozumienia u centralnych władz wojskowych i cywilnych. Dopiero dwie tragiczne powodzie, które nawiedziły miasto w latach 1888 i 1889, unaocniły Berlinowi powagę sytuacji. Gwałtowny przybór wód na Warcie spowodowany był fortyfikacjami i brakiem właściwej regulacji rzeki. W 1891 r. stanowisko nadburmistrza objął trzydziestopięcioletni Richard Witting. Pochodził z rodziny poznańskiej, która wyemigrowała do Berlina. Był dobrym organizatorem, doskonale orientującym się w potrzebach miasta. Rozumiał, że jedynie unowocześnienie stolicy prowincji może zahamować odpływ ludności niemieckiej. Nie szczędził więc wysiłków, by przekształcić Poznań w ośrodek wielkomiejski, a zarazem twierdzę niemczyzny na wschodzie. Realizacja tych zamierzeń wymagała znacznych funduszy i likwidacji umocnień fortecznych²⁰.

Witting dla swych zamierzeń zyskał poparcie organów municypalnych, a wkrótce i przychylność najwyższych władz. Po raz pierwszy kwestia przyścia z pomocą finansową Poznaniowi wypłynęła w dniu 15 I 1897 r. na posiedzeniu Rady Ministrów. Cześć ministrów była za udzieleniem pomocy Poznaniowi. Przeciwnym był wpływowy minister finansów Johannes von Miquel. Uważał on bowiem, że opieka państwa nad Poznaniem mogłaby być złym przykładem dla innych miast. Wkrótce Witting przygotował szczegółowy memoriał na temat kulturalnego i ekonomicznego ożywienia Poznania i innych miast prowincji (*Massregeln zur kulturellen und wirtschaftlichen Hebung der Provinzialhauptstadt und anderer Städte der Provinz Posen*). Dokument ten przesłany został 13 I 1898 r. na ręce ministra spraw

¹⁹ M. Kędelski, *Stosunki ludnościowe w latach 1815-1918*, w: *Dzieje Poznania*, t. II, cz. 1 (lata 1793-1918), pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Warszawa, Poznań 1994, s. 235; C. Łuczak, *Życie gospodarczo-społeczne w Poznaniu 1815-1918*, Poznań 1965, s. 45.

²⁰ M. Jaffé, *op. cit.*, s. 296-297; L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 1964, s. 60-61.

wewnętrznych Eberharda von der Recke. W piśmie tym wskazał na rywalizację ludności polskiej i niemieckiej w miastach. Pomoc dla tej ostatniej dałaby trwałe rezultaty tylko w przypadku zaangażowania przez państwo znacznych środków pieniężnych. Autor wskazał dziedziny, którymi winny zainteresować się władze. Dla podniesienia poziomu kulturalnego miasta sugerował wybudowanie muzeum, założenie akademii. By zapewnić właściwy rozwój miastu, postulował likwidację fortyfikacji i przyłączenie trzech najbardziej zurbanizowanych gmin podmiejskich Jeżyc, Łazarza i Wildy²¹.

Postulaty te ostatecznie padły na podatny grunt. Korespondowały one z zakrojonym na szeroką skalę programem *Kulturhebung der Ostprovinzen*, tj. cywilizacyjnego podniesienia wschodnich posiadłości Prus, co przeciwdziałać miało zjawisku *Ostflucht*, czyli ucieczki Niemców ze wschodu do bardziej rozwiniętych regionów Rzeszy. W 1900 r. włączono do miasta Jeżyc, Łazarz i Wildę. W 1902 roku Wilhelm II wydał zarządzenie pozwalające na zniesienie fortyfikacji na lewym brzegu Warty. W 1907 r. włączono do Poznania Winiary i Sołacz. Powstały sprzyjające warunki dla urbanistycznego rozwoju miasta. Tu osobiście zaangażował się cesarz Wilhelm II. W jego zamysłach Poznań spełniać miał rolę stolicy niemieckiego wschodu. Nawiązywał on w ten sposób do idei swego dziada Wilhelma I, który pragnął nadać Strasburgowi miano stolicy niemieckiego zachodu. Poznań wszedł w okres świetnego rozwoju architektonicznego. Zaangażowani zostali wybitni urbaniści i architekci z Josephem Stübbenem, Franzem H. Schwechtenem, Maxem Littmannem, Hansem Poelzigiem na czele. Wokół zamku cesarskiego powstaje dzielnica zamkowa, na którą składają się zamek cesarski (dzieło Schwechтена), Akademia Królewska, Teatr Miejski, gmach Komisji Kolonizacyjnej, Dyrekcja Poczty i Ziemstwo Kredytowe. Wzniesienie zamku owocowało też nadaniem Poznaniowi niezwykle prestiżowego i przez Niemców cenionego tytułu miasta rezydencji – *Residenzstadt Posen*. Zdaniem Jana Skuratowicza „współpraca Josepha Stübbera, najwybitniejszego urbanisty europejskiego, znakomitego architekta Franza Schwechтена i samego Wilhelma II stworzyła całość nie mającą sobie równej w tej części Europy”²². W centrum miasta wzniesiono Bibliotekę Cesarza Wilhelma I i Muzeum Cesarza Fryderyka III – znaczną część jego zbiorów stanowiły obrazy z kolekcji Atanazego hr. Raczyńskiego (przeniesione z Berlina do Poznania). Budowle te (zaprojektowane przez Carla Hinckeldeyna) reprezentowały historyzm. Dominującym akcentem zorganizowanej w 1911 r. Wystawy Wschodnioniemieckiej była Wieża Górnośląska, wzniesione w stylu konstruktywizmu dzieło Hansa Poelziga²³. Na uboczu nie pozostawała gmina żydowska, której

²¹ *Ibidem*, s. 60-62.

²² J. Skuratowicz, *Poznań – stolica niemieckiego Wschodu*, w: *Kaiserschloss Posen. Zamek cesarski w Poznaniu. Von der „Zwingburg im Osten” zum Kulturzentrum „Zamek”. Od pruskiej „warowni na wschodzie” do Centrum Kultury „Zamek”*, Potsdam, Poznań 2003, s. 52.

²³ Tenże, *Architektura Poznania 1890-1918*, Poznań 1991, s. 207-233.

staraniem w centrum dzielnicy żydowskiej po 1907 roku wzniesiono monumentalny gmach nowej synagogi²⁴.

Strona polska oczywiście nie dysponowała milionami marek, które zaangażowały władze pruskie w przekształcenie Poznania w stolicę niemieckiego wschodu. Najważniejszą polską inicjatywą architektoniczną była przebudowa frontowej części gmachu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk²⁵.

Reasumując, stwierdzić należy, że ten swoisty pojedynek na reprezentacyjne gmachy zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Lata 1815-1900 charakteryzowały się interesującymi inicjatywami polskimi, co jeszcze raz podkreślić należy, realizowanymi dzięki hojnym darom arystokracji i całego społeczeństwa. Dzięki nim Poznań utrzymywał status nieformalnej stolicy Polaków pod zaborem pruskim. Wielkie przedsięwzięcia niemieckie w tej dziedzinie podjęte po roku 1900 zaowocowały dzielnicą zamkową. Abstrahując od celów im przyświecających, stanowiły i stanowią imponujące rozmachem rozwiązania architektoniczne, bez którego trudno nam współcześnie wyobrazić sobie Poznań.

Czynnikiem mającym gwarantować obecność niemiecką w Poznaniu była struktura narodowościowa ludności. Władze przywiązywały do tego wyjątkową wagę. W chwili zajęcia Poznania przez Prusy stosunki narodowościowe układały się następująco: na 12 538 mieszkańców katolicy, w większości Polacy, stanowili 59,5%, Żydzi 24,1%, luteranie, w ogromnej większości Niemcy, 16,4%. W 1858 r. na 47 440 mieszkańców katolicy znaleźli się w mniejszości, stanowili bowiem 46,1%, ewangelicy 37,6%, Żydzi 16,3%. W 1910 r. na 156 691 mieszkańców katolicy liczyli 64,1%, ewangelicy 32,3%, a 3,6% Żydzi²⁶. Podkreślić należy, że Niemcy i Żydzi przeważali ekonomicznie, np. w roku podatkowym 1885/86 płacili 86,33% przemysłowego podatku dochodowego, w 1896/97 86,83%²⁷. Złożone były przyczyny osiągniętej przez ludność niepolską przewagi w mieście w połowie wieku XIX, a następnie procesu repolonizacji Poznania. Były one spowodowane polityką zaborcy, a mianowicie napływem urzędników i ich rodzin. Ważnym czynnikiem powodującym wzrost ludności niemieckiej był liczny garnizon. W 1869 r. stacjonowało w Poznaniu 6212 żołnierzy. Tylko dwa miasta w Prusach miały liczniejsze garnizony, a mianowicie Berlin i Gdańsk²⁸.

Revolucja demograficzna w pierwszej połowie XIX w., spowodowana wzrostem cywilizacyjnym, wpływała na relatywne przeludnienie niektórych regionów Prus. Pojawiło się zjawisko kolonizacji wewnętrznej, m.in. napływ do Poznania ludności z Brandenburgii i Śląska²⁹. Czynnikiem przyciągającym były zakrojone na

²⁴ Tenże, *Architektura i budownictwo*, w: *Dzieje Poznania*, tom II, cz. 1 (lata 1793-1918), s. 577.

²⁵ Tenże, *Architektura Poznania...*, s. 248-249.

²⁶ M. Jaffé, *op. cit.*, s. 23, 149-151; Mieczysław Kędelski, *op. cit.*, s. 229.

²⁷ M. Jaffé, *op. cit.*, s. 317.

²⁸ M. Kędelski, *op. cit.*, s. 225.

²⁹ S. Borowski, *Ludność*, w: *Dzieje Wielkopolski*, tom II, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1973, s. 72.

szeroką skalę prace w związku z budową twierdzy. Oczywiście dotyczyło to tak ludności polskiej, jak i niemieckiej. Władze starały się pozyskać rzemieślników i kupców niemieckich ulgami podatkowymi, jak również zniesieniem w 1833 r. przymusu cechowego. Czynnikiem zachęcającym były stosunkowo korzystne warunki do szybkiego bogacenia się. Z jednej strony brak było miejscowej konkurencji w postaci silnego handlu i drobnej wytwórczości, z drugiej strony istniała liczna klientela, głównie wiejska. Przejście na kapitalistyczne metody gospodarowania w rolnictwie (reformy uwłaszczeniowe) znacznie poszerzyło rynek wewnętrzny³⁰.

Mimo wysiłków władz proces niemczenia Poznania nie tylko uległ zahamowaniu, ale stopniowo następowała repolonizacja miasta, uzewnętrzniona uzyskaniem przez ludność polską przewagi. Zjawisko to dało o sobie znać już na początku lat siedemdziesiątych XIX w. Złożone były jego przyczyny. Stopniowo umacniało się liczebnie i ekonomicznie polskie mieszczaństwo, a równocześnie pogorszyło się położenie zamożnych rzemieślników i kupców, głównie obcego pochodzenia. Wraz z rozwojem linii kolejowych wzrósł napływ towarów z uprzemysłowionych części Rzeszy, które wypierały produkty miejscowej drobnej wytwórczości. Najboleśniej odczuły to większe zakłady nastawione na produkcję towarową, tymczasem rękodzielnictwo usługowe, w dużym stopniu skupione w rękach polskich, wyszło bez strat z tego kryzysu. Równocześnie rozwój spółdzielczości pożyczkowej, tak polskiej, jak i niemieckiej, oraz różnego typu organizacji zajmujących się sprzedażą płodów rolnych znacznie ograniczył pole działania dla kupców zbożowych i bankierów rekrutujących się z Żydów bądź Niemców. Tymczasem otwierały się lepsze perspektywy w szybko industrializujących się, szczególnie po roku 1870, środkowych i zachodnich Niemczech. Do tego dochodziły wspomniane już niedogodności związane z funkcjonowaniem Poznania jako twierdzy. Nasiliła się więc reemigracja ludności niemieckiej. Jedni dążyli na zachód, by inwestować tam swe kapitały, inni w poszukiwaniu lepszych warunków pracy. Udawali się tam także Polacy, część z nich przebywała w Nadrenii lub Westfalii okresowo, wracając po pewnym czasie w rodzinne strony. Niemcy zaś przenosili się na stałe³¹.

Brak było sprzyjających warunków, które by zachęcały mieszczań niemieckich do pozostania w Poznaniu. Przede wszystkim ludność miejska obciążona była nadmiernie wysokim podatkiem gminnym, który wynosił 300% państwowego podatku dochodowego, gdy w Berlinie kształtował się on w granicach 100%. Wysokie były świadczenia na rzecz szkolnictwa, na ubogich itp.³² Duży wpływ

³⁰ M. Kędelski, *op. cit.*, s. 234; F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella 1830-1841*, Poznań 1994, s. 156-158; L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast...*, s. 30-31.

³¹ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX wieku (Dzieje pracy organicznej)*, tom I, Poznań 1951, s. 62-76; *Ibidem*, tom II, s. 119-121; L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast...*, s. 30-31; L. Wegener, *Der wirtschaftliche Kampf der Deutschen mit den Polen um die Provinz Posen*, Posen 1911, s. 145, 156-158.

³² L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast...*, s. 31-32.

wywierały względy natury społeczno-politycznej. W Poznańskim, podobnie jak w innych wschodnich prowincjach, decydującą rolę w życiu publicznym odgrywali wielcy właściciele ziemscy. Uwydatniało się to szczególnie w powiatowych i prowincjonalnych organach samorządowych. Dominująca pozycja junkrów utrudniała majątniejszym i ambitniejszym jednostkom ze sfer mieszczańskich uzyskanie bardziej eksponowanych stanowisk publicznych³³. Czynnikiem przyspieszającym reemigrację ludności niemieckiej był narastający konflikt między obywatelami spowodowany polityką rządu. Przejawiał się on na płaszczyźnie politycznej w rywalizacji o miejsca w radzie miejskiej i ciałach ustawodawczych Prus i Rzeszy. Narastał konflikt w sferze ekonomicznej, w walce o rynek między mieszczaństwem polskim i niemieckim³⁴.

Trwałym zjawiskiem był *exodus* ludności żydowskiej. Początkowo był on związany z dyskryminującym uboższą ludność żydowską zarządzeniem z 1 czerwca 1833 r. Dokument ten dzielił Żydów na naturalizowanych i tolerowanych. Pierwsi, zamożniejsi, pod warunkiem przyjęcia nazwisk rodowych i posługiwanie się w życiu publicznym językiem niemieckim mieli prawo wyboru miejsca zamieszkania w ramach prowincji i wykonywania dowolnego zawodu. Mogli także pełnić służbę wojskową. Na przeniesienie się poza granice prowincji wymagana była zgoda władz. Ograniczenia dotyczyły pełnienia stanowisk w organach samorządowych i państwowych. Drugą grupę (znaczną większość) stanowili Żydzi tolerowani. Znajdowali się oni pod opieką państwa. Ograniczenia dotyczyły miejsca zamieszkania i nabywania nieruchomości. Pośrednictwo i handel domokrażny były zakazane. Związki małżeńskie zawierać mogli od 24 roku życia. Na wcześniejszy mariaż zgody udzielał naczelny prezes prowincji. W dniu 22 grudnia 1833 r. ukazał się królewski rozkaz gabinetowy nakazujący również Żydom tolerowanym przyjmowanie nazwiska.

Dyskryminujące Żydom tolerowanych postanowienia spowodowały narastającą falę emigracji nie tylko do innych regionów Niemiec, ale także Anglii, Stanów Zjednoczonych i Australii. Następne dziesięciolecia przyniosły równouprawnienie Żydów. W 1847 r. wprowadzono równouprawnienie Żydów z chrześcijanami. W latach 1848 i 1850 równouprawnienie potwierdzone było w konstytucjach Prus, aczkolwiek przewidywano ograniczenia w piastowaniu wyższych urzędów. Wszelkie bariery zniesione zostały ustawą Związku Północnoniemieckiego w 1869 r. Odływ ludności żydowskiej trwał jednak nadal i powodowany był względami ekonomicznymi³⁵.

³³ *Handbuch der Provinz Posen. Nachweisung der Behörden, Anstalten, Institute und Vereine*, Posen 1909, s. 112-113; J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*, Łwów 1909, s. 517.

³⁴ R. Jaworski, *Handel und Gewerbe im Nationalitätenkampf. Studien zur Wirtschaftsgesinnung der Polen in der Provinz Posen (1871-1914)*, Göttingen 1986, s. 58-146; L. Trzeciakowski, *Postowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003, *passim*.

³⁵ S. Kemlein, *Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815-1848*, Poznań 2001, s. 117-121; L. Trzeciakowski, *Polityka władz pruskich wobec Żydów w Wielkim Księstwie Poznańskim*, w: *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, Poznań 2001, s. 125-127.

Władze przywiązywały dużą wagę do germanizacji szkolnictwa, administracji i sądownictwa. Tą drogą zmierzano do wynarodowienia Polaków. Nie przyniosła ona spodziewanych rezultatów. Co więcej – władze, nasilając walkę z językiem polskim, równocześnie wystąpiły przeciwko Kościołowi katolickiemu (*Kulturkampf*). Wywołało to zdecydowany opór ludności polskiej i przyczyniło się walnie do wzrostu świadomości narodowej Polaków. Z biegiem lat dla władz stawało się coraz bardziej oczywistym, że polityka wynarodowienia Polaków żyjących w zwar-tych skupiskach nie rokuje żadnych nadziei³⁶.

W toczącej się rywalizacji o charakter Poznania i jego znaczenie dla Polaków i Niemców ogromną rolę odgrywała jego pozycja jako ośrodka nauki i kultury. Pod tym względem Polacy wykazywali godną najwyższego uznania inicjatywę. O Bibliotece Raczyńskich i Teatrze Polskim wspomniano już wyżej. Wspaniałym przedsięwzięciem Tytusa hr. Działyńskiego było założenie w Kórniku – posiadłości rodowej niedaleko Poznania – wspaniałej, przebogatej biblioteki. Zarówno Polacy, jak i Niemcy poznańscy odczuwali boleśnie brak uniwersytetu. Starania w tej mierze na sejmie prowincjonalnym w Poznaniu i u najwyższych czynników w Berlinie, a także na forum sejmu pruskiego kończyły się niepowodzeniem. Zdecydowanie temu przeciwnie były władze pruskie. Uważały bowiem, że uniwersytet stanie się ośrodkiem polskości. Naczelnny prezes prowincji Carl Moritz von Beurmann w latach czterdziestych XIX w. twierdził: „Nie wolno mi ukryć obaw, że wobec niechęci jaka wśród młodzieży polskiej wyższych stanów panuje do wszystkiego co niemieckie, uniwersytet tutejszy mógłby stać się ogniskiem knowań przeciwko władzy pruskiej”³⁷.

Polacy próbowali znaleźć rozwiązanie alternatywne. Narodziła się ambitna myśl stworzenia instytucji na wzór *College de France*, tj. publicznych wykładów dla szerokiego grona publiczności. Zainaugurowano je w maju 1841 r. W sali Gimnazjum św. Marii Magdaleny odbył się cykl wykładów Karola Libelta o literaturze niemieckiej. Karol Libelt należał do najwybitniejszych postaci, jakie w owej epoce wydał Poznań. Ceniony filozof, jeden z twórców filozofii narodowej, rozgłos zdobył sobie również jako polityk, początkowo o zasięgu polskim, a niezadługo europejskim. Jego wykłady cieszyły się ogromnym wzięciem („sala nie mogła pomieścić słuchaczy i słuchaczek”). Po przerwie wakacyjnej wznowiono wykłady – teraz już w Pałacu Działyńskich, należącym do wybitnego mecenasa nauki i sztuki, wspomnianego twórcy Biblioteki Kórnickiej Tytusa Działyńskiego. Do Libelta, który wykładał estetykę, dołączyli Jędrzej Moraczewski z prelekcjami historycznymi, Teodor Teofil Matecki, który wykładał fizykę i chemię doświadczalną, Jakub Krauthofer z encyklopedią prawa, Fabian Sarnecki z kursami rysunku i malarstwa, a Ignacy Lipski z agronomią. Po pewnym czasie zapał ustał i w 1843 r.

³⁶ L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast...*, s. 42.

³⁷ Cyt. za: Z. Grot, *Czterysta lat walki o uniwersytet w Poznaniu*, w: *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*, Poznań 1972, s. 27.

zaprzestano wykładów, gdyż „tak profesorom, jak i słuchaczom rzecz się wreszcie sprzykrzyła”³⁸.

Brakowi uniwersytetu starano się zaradzić przez utworzenie prywatnej szkoły wyższej. Inicjatywa wyszła z kręgów ziemiańskiego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Dzięki hojnemu darowi filozofa i ziemianina Augusta hr. Cieszkowskiego, który bezpłatnie wydzierżawił CTG folwark w położonym pod Poznaniem Żabikowie, otwarto w 1870 r. Wyższą Szkołę Rolniczą im. Haliny. Na jej czele stał Juliusz Au, absolwent uniwersytetów niemieckich i sławnej Akademii Rolniczej w Poppelsdorf. Grono profesorskie wywodziło się z trzech zaborów. W żabikowskiej uczelni nauki pobierała młodzież z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa. Uczelnia ta była solą w oku władz pruskich. W 1875 r. zadały one śmiertelny cios szkole, nakazując opuszczenie terytorium Rzeszy profesorom i studentom z zaboru rosyjskiego przebywającym na paszportach. W 1876 r. uczelnia zmuszona była zamknąć swe podwoje³⁹.

Trwałą polską inicjatywą na polu nauki było utworzone 12 stycznia 1857 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie. Jak wiele poprzednich polskich inicjatyw powstało ono dzięki mecenatowi społecznemu. W owym czasie decydującym było wsparcie arystokracji i ziemiaństwa – Działyńskich, Raczyńskich, Mielżyńskich. Należać do Towarzystwa mogli ci wszyscy, którym „jest udowodnione zamiłowanie w naukach”. Pierwszym jego prezesem został filozof i ziemianin August Cieszkowski. Władze pruskie próbowały storpedować działalność Towarzystwa, wydając zakaz wstępowania do niego czynnym nauczycielom gimnazjalnym. Nie podcięło to jednak skrzydeł znakomitemu przedsięwzięciu. Skupiło ono licznych członków. W 1857 r. liczyło 140 członków, a w 1918 r. aż 796. Pod jego auspicjami prowadzono badania naukowe, działalność wydawniczą, zgromadzono świetną bibliotekę, zbiory archeologiczne i galerię obrazów. Organizowano konferencje naukowe i wykłady publiczne popularyzujące różne dziedziny wiedzy. Dzięki publikacjom prowadzono naukową wymianę zagraniczną, a członkiem honorowym był m.in. wybitny dziejopis niemiecki Richard Roepell. Z grona uczonych skupionych w PTPN wyszli założyciele Uniwersytetu w 1919 roku, z jego pierwszym rektorem Heliodorem Świącickim⁴⁰.

Znacznie skromniej przedstawiały się inicjatywy ludności niemieckiej. Istniały stowarzyszenia takie, jak *Deutscher Naturwissenschaftlicher Verein der Provinz Posen* (Niemieckie Towarzystwo Przyrodnicze na Prowincję Poznańską), *Historische Gesellschaft für die Provinz Posen* (Towarzystwo Historyczne na Prowincję Poznańską) czy powstałe w 1901 r. *Deutsche Gesellschaft für Kunst*

³⁸ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, tom I, Poznań 1999, s. 28-30.

³⁹ W. Jakóbczyk, *Szkoła rolnicza w Żabikowie 1870-1876*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. I (1955), s. 255-273.

⁴⁰ L. Trzeciakowski, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, w: *Alma Mater Posnaniensis. W 80 rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, Poznań 1999, s. 107-119.

und Wissenschaft (Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Nauki), będące organizacją fasadową, animowaną przez administrację. Jej prezesem był naczelny prezes prowincji. Dwa pierwsze dysponowały fachowymi bibliotekami. *Historische Gesellschaft* od 1885 r. wydawało ceniony periodyk „*Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen*”. Niemieckie stowarzyszenia skupiały nielicznych wybitniejszych uczonych, jak choćby historyka Adolfa Warschauera czy cenionego entomologa Hermanna Loewa. W sumie jednak, jak podkreśla niemiecki historyk Wolfgang Engeldinger, „żadna z tych instytucji zdominowanych przez Niemców nie mogła jednak zbliżyć się do roli, którą dla ludności pochodzenia polskiego odgrywało Towarzystwo Przyjaciół Nauk”⁴¹. Nie bez przyczyny Poznań w oczach opinii niemieckiej pod względem kulturalnym uchodził za „pruską Syberię”⁴².

Nadzieje na ożywienie niemieckiego życia intelektualnego wiązano z powstaniem na początku XX w. ważnych instytucji naukowych i kulturalnych: Muzeum Cesarza Fryderyka (*Kaiser-Friedrich-Museum* – 1904), Biblioteki Cesarza Wilhelma (*Kaiser-Wilhelm-Bibliothek* – 1902), Teatru Miejskiego (1910). Tylko częściowym powodzeniem zakończyły się starania o utworzenie wyższej uczelni w Poznaniu. Surogatem uniwersytetu, i jak się spodziewano jego przedprożem, miała być Akademia Królewska w Poznaniu (*Die Königliche Akademie zu Posen*). Otwarcie jej nastąpiło w 1903 r. Zadaniem jej było odgrywać wiodącą rolę w krzewieniu niemieckiej kultury i nauki na wschodzie. W jej murach powstały placówki naukowe. Prowadzono zakrojone na szeroką skalę kursy z różnych dziedzin wiedzy oraz wykłady na wzór wykładów powszechnych, popularnych w ośrodkach uniwersyteckich. Akademia poznańska nie miała jednak prawa nadawania stopni naukowych. Trudno więc było oczekiwać, aby Poznań stał się atrakcyjnym ośrodkiem akademickim. Tylko nieliczni zatrudnieni tu naukowcy cieszyli się renomą, jak socjolog Leopold von Wiese, politolog i ekonomista Ludwig Bernhard, historyk Adolf Warschauer, historyk Europy Wschodniej Otto Hoetzsch. Brak jednak było klimatu dla wymiany myśli. Leopold von Wiese tylko dwa lata wytrwał w Poznaniu, przenosząc się do Wyższej Szkoły Technicznej w Hanowerze. Swoją pobyt w Poznaniu skwitował słowami: „To były najbardziej bezowocne lata mego życia”⁴³. Słuchacze rekrutowali się głównie z prowincji poznańskiej. Po ukończonych kursach otrzymywali zaświadczenie o dodatkowym wykształceniu, co było przydatnym dla urzędników, nauczycieli czy pastorów. Nie mogła to być jednak zachęta do podejmowania nauki przez przybyszów z innych

⁴¹ W. Engeldinger, *Niemiecka inteligencja w Poznaniu w latach 1871-1914*, „KMP” nr 2/1998, s. 68; L. Trzeciakowski, *W setną rocznicę Biblioteki Uniwersyteckiej*, „Biblioteka” nr 6 (15), Poznań 2002, s. 11; L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast...*, s. 107, 117.

⁴² W. Engeldinger, *op. cit.*, s. 65.

⁴³ Cyt. za: *ibidem*, s. 65.

regionów⁴⁴. Tak więc Akademia Królewska była instytucją o zasięgu prowincjonalnym.

Problemem niezwykle istotnym dla funkcjonowania miasta jako ośrodka kultury były nie tylko istniejące instytucje, ale także inne formy życia umysłowego. Warunkiem ich istnienia były wewnętrzne więzi łączące ludność polską i niemiecką. Tu rysowały się poważne różnice. W przypadku Polaków wewnętrzna jedność między ziemiaństwem, mieszczaństwem, inteligencją świecką i duchowną stopniowo torowała sobie drogę, by z biegiem lat stać się czymś naturalnym. Przejawiała się m.in. w salonach artystycznych, w różnego typu organizacjach lub podczas spotkań w Bazarze. Zdawały sobie z tego sprawę władze pruskie. Dyrektor policji (ponadto znakomity grafik, który w swych pracach uwiecznił ówczesny Poznań) Julius Minutoli w 1843 r. stwierdzał: „ta jedność jest dźwignią, stworzoną w Bazarze, aby uniezależnić Polaków od Niemców, a zarazem wzmocnić Polaków [na duchu] w zaspokojeniu codziennych potrzeb i stosunków obywatelskich przez zajmowanie się tu literaturą, mową, rozrywkami towarzyskimi”⁴⁵. Wielką rolę w konsolidacji społeczeństwa polskiego odgrywali wybitni przedstawiciele mieszczaństwa i duchowieństwa, jak Karol Marcinkowski, Karol Libelt, Hipolit Cegielski, ks. Piotr Wawrzyniak, oraz liczni arystokraci i ziemianie: Edward Raczyński, Tytus Działyński, Maciej i Seweryn Mielżyńscy, August Cieszkowski.

Trudno mówić o powszechnie szanowanych autorytetach wśród niemieckojęzycznej ludności Poznańskiego. Jednym z powodów było to, że elity urzędnicze i profesorskie traktowały swój pobyt w Poznaniu jako czasowy, a często jako swego rodzaju karne przeniesienie („*als eine Art von Strafversetzung*”)⁴⁶. Moritz Jaffé – autor świetnej monografii *Die Stadt Posen unter preussischer Herrschaft* – pisał, iż przedstawiciele biurokracji „niczego bardziej nie pragną jak przeniesienia na zachód”⁴⁷. Brak było wewnętrznej więzi między poszczególnymi grupami wywodzącymi się z zamożnego mieszczaństwa i sfer urzędniczych oraz junckierstwa. Ten dystans był do tego stopnia posunięty, że istniały odrębne, bardzo popularne w tamtej epoce, ogródki rozrywkowe. Wyżsi urzędnicy bawili się w ekskluzywnym *Rosengarten*, a mieszczaństwo zadowalało się *Bürgergarten*. Kastą samą w sobie był korpus oficerski; bardzo liczny w Poznaniu – wielkim garnizonie z twierdzą i dowództwem V korpusu armijnego. Brak było mecenatu prywatnego, szczególnie ziemiańskiego, który mógłby ożywczo wpłynąć na tętno życia kulturalnego, na powstawanie salonów artystycznych⁴⁸. M. Jaffé stwierdzał,

⁴⁴ W. Molik, *Królewska Niemiecka Akademia*, w: *Dzieje Poznania*, tom II, cz.1 (lata 1793-1918), s. 458-461.

⁴⁵ Cyt. za: W. Jakóbczyk, *W poznańskim Bazarze...*, s. 25.

⁴⁶ W. Massow, *Die Polennot im deutschen Osten*, Berlin 1907, s. 242.

⁴⁷ M. Jaffé, *op. cit.*, s. 408.

⁴⁸ W. Engeldinger, *op. cit.*, s. 65. W. Massow, *op. cit.*, s. 240-241; M. i L. Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu*, Poznań 1987, s. 396.

że z grona mieszczaństwa i inteligencji niemieckiej „nie wyszedł żaden przedstawiciel, który by w nauce bądź sztuce, w służbie państwowej lub w profesjach mieszczańskich uzyskał głośne nazwisko”⁴⁹. Nie stało więc autorytetów, wokół których koncentrowałoby się życie społeczne. Krótkim był w Poznaniu pobyt jednego z najwybitniejszych romantyków niemieckich, pisarza i kompozytora Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna. Jako radca rządowy tu pracował w latach 1800-1802, tu prowadził bogate życie towarzyskie, tu poślubił Polkę – córkę poznańskiej rodziny urzędniczej Michalinę Rorer Trzecińską, i stąd – za naigrzanie się ze zwierzchności – został służbowo przeniesiony do Płocka⁵⁰.

Próbę zintegrowania elit polskich i niemieckich stanowił salon artystyczny utrzymywany przez namiestnika królewskiego księcia Antoniego Radziwiłła w latach 1815-1830. Radziwiłł i jego małżonka księżniczka pruska Ludwika, bratanica Fryderyka Wielkiego, rezydowali w gmachu dawnego kolegium jezuickiego. W swej siedzibie organizowali koncerty, występował tu Fryderyk Chopin. „Odbływały się tam rozmaite uroczystości, które ściągały liczny zastęp osób z prowincji i miasta, Polaków i Niemców; obywatele wiejscy, urzędnicy, wojskowi spotykali się na tym neutralnym polu, poznawali się i bawili razem, a chociaż doszło czasem może jakie lekkie starcie, głównie z powodu podejrzeń o zbytne wyróżnienie tej lub owej osobistości, miało jednak to zbliżenie się różnych pierwiastków swoje dobre strony, zacierając wzajemne przesady i wrodzone niechęci” – pisał piewca dziewiętnastowiecznego Poznania Marceli Motty⁵¹. Gdy wybuchło powstanie listopadowe para książęca opuściła Poznań. Później nie podejmowano już prób zbliżenia elit obu narodowości na gruncie towarzyskim. Nie było po temu atmosfery.

Odrębnym problemem było pełnienie przez Poznań roli ośrodka dyspozycyjnego. Poznań jako stolica prowincji był siedzibą różnego typu organów administracyjnych od naczelnego prezydium po starostwo. Tu znajdowało się prezydium policji i organa wymiaru sprawiedliwości, władz Kościoła ewangelickiego, komendantury V korpusu armijnego, filie rozmaitych centralnych instytucji finansowych i społecznych⁵². W Poznaniu miała swą siedzibę Królewska Komisja Kolonizacyjna dla Prus Zachodnich i Poznańskiego (*Königliche Ansiedlungskommission für Westpreussen und Posen*). Organizacją mającą ambicje ogólnokrajowe był szowinistyczny *Deutscher Ostmarkenverein*, przez Polaków (od nazwisk założycieli Ferdinanda Hansemanna, Hermanna Kennemanna i Heinricha Tiedemanna) nazywany Hakatą. Powstał w 1894 r. w Poznaniu i przez kilka lat tu zarząd centralny miał swoją siedzibę. Okazało się jednak, że lokalizacja ta nie pozwalała na

⁴⁹ M. Jaffé, *op. cit.*, s. 154.

⁵⁰ E. Polczyńska, *Życie kulturalne Niemców w Poznaniu w XIX i na początku XX wieku*, w: *Dzieje Poznania*, tom II, cz. 1 (lata 1793-1918), s. 626-627.

⁵¹ M. Motty, *op. cit.*, tom II, s. 167.

⁵² *Hanbuch der Provinz Posen*, Posen 1909.

trzymanie ręki na pulsie życia politycznego, dlatego w 1898 r. władze Hakaty przeniosły się do Berlina⁵³. Oczywiście Poznań był siedzibą licznych niemieckich stowarzyszeń – od kulturalnych po sportowe. Wiele towarzystw korzystało z pomocy finansowej państwa, m.in. dzięki powstałemu w 1897 r. funduszowi dyspozycyjnemu naczelnych prezesów prowincji o ludności mieszanej narodowościowo. Celem jego było popieranie i wzmacnianie żywiołu niemieckiego. Z pomocy korzystały Biblioteka Cesarza Wilhelma, *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft*, stowarzyszenia kobiece, sportowe, śpiewacze, a nawet spółki pieniężne, np. *Mittelstandkasse*⁵⁴. Chęcią podkreślenia wschodniemieckiej stołeczności Poznania była zorganizowana w 1911 r. Wystawa Wschodniemiecka (*Ostdeutsche Ausstellung*)⁵⁵.

W zasadzie rola Poznania, z niemieckiego punktu widzenia, nie wykraczała poza granice prowincji. Wspaniałe przedsięwzięcia architektoniczne początku XX w., mające nadać miastu znamiona stolicy niemieckiego wschodu, nie mogły przysłonić faktu, że Poznań tylko w niewielkim stopniu emanował na społeczeństwo niemieckie zaboru pruskiego. Poza Komisją Kolonizacyjną i na krótko Hakatą rozliczne instytucje i stowarzyszenia miały zasięg prowincjonalny. Nie spełniła pokładanych w niej nadziei Akademia Królewska. Odzew społeczeństwa niemieckiego na te inicjatywy daleki był od oczekiwanego.

Odmienną rolę odgrywał polski Poznań. Był rzeczywistą stolicą polskości pod zaborem pruskim. Decydowało o tym szereg czynników – tradycja, centralne położenie, przywiązanie do rodzinnego miasta. M. Jaffé podkreślał, że „nadal wiąże Polaków z miastem silniejsze przywiązanie do stron rodzinnych niż większość mieszkańców niemieckich”⁵⁶. Tu mieściły się instytucje-symbole: Biblioteka Raczyńskich, Bazar, Teatr Polski, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Poznań był siedzibą metropolii gnieźnieńskiej i poznańskiej. Godność arcybiskupią, identyfikowaną z tytułem prymasowskim, cieszącą się ogromnym autorytetem, poza jednym wyjątkiem pełnili Polacy: Tymoteusz Gorzeński, Teofil Wolicki, Marcin Dunin, Leon Przyłuski, Mieczysław Ledóchowski, Florian Stablewski, Edward Likowski i Edmund Dalbor (jedynie w latach 1886-1890 na stolicy arcybiskupiej zasiadał Niemiec – Julius Dinder). Pod zaborem pruskim byli oni jedynymi polskimi hierarchami Kościoła katolickiego. W pozostałych diecezjach godności te pełnili Niemcy. Tu, w Poznaniu, znajdowały się centralne instytucje i organizacje kierujące życiem gospodarczym, społecznym i politycznym Polaków pod zaborem pruskim. W Poznaniu rodził się i realizowany był program pracy organicznej. Tu znajdowała się centrala jednej z najważniejszych polskich organizacji, powstałego w 1841 r. Towarzystwa Naukowej Pomocy, instytucji stypendialnej, której wielu Polaków

⁵³ A. Galos, *Hakata w pierwszych latach istnienia (1894-1900)*, w: *Dzieje Hakaty*, pod red. Janusza Pajewskiego, Poznań 1966, s. 47-53, 60.

⁵⁴ L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast...*, s. 43-59.

⁵⁵ J. Skuratowicz, *Architektura Poznania...*, s. 323-330.

⁵⁶ M. Jaffé, *op. cit.*, s. 408.

pochodzących spoza warstw uprzywilejowanych zawdzięczało wykształcenie; był to jeden z fundamentów solidarności narodowej w zaborze pruskim i ważne ogniwo w kształtowaniu elity przywódczej w różnych sferach obywatelskiej aktywności. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. Poznań emanował na cały podzielony kraj jako ważne centrum życia kulturalnego⁵⁷. Stolica Wielkopolski była bardzo ważnym ośrodkiem wydawniczym. Zasługi wielu często dziś już zapomnianych księgarzy i wydawców, osób i instytucji są nie do przecenienia. Z ojca Greka, rodowity poznańczyk Jan Konstanty Żupański wydawał niezliczone tomy klasycznej i współczesnej literatury polskiej. Ukazywały się tu liczne polskie dzienniki, czasopisma społeczno-kulturalne, tytuły przeznaczone dla wszystkich bez wyjątku stanów i wielu grup zawodowych, niektóre o oddziaływaniu ponadzaborowym (np. „Tygodnik Literacki”, „Przegląd Poznański”, „Tygodnik Wielkopolski”, „Dziennik Poznański”). Elity Poznania utrzymywały ścisłe kontakty z polskim ośrodkiem w Paryżu. Tu też działał konspiracyjny Komitet Poznański, przygotowujący kolejne polskie powstanie. W dobie Wiosny Ludów w Poznaniu mieścił się Komitet Narodowy, a następnie władze Ligi Polskiej, organizacji, która na drodze legalnej dążyła do ekonomicznego i kulturalnego zaktywizowania społeczeństwa polskiego. W następnych dziesięcioleciach w Poznaniu usytuowane zostały centralne władze polskiej spółdzielczości bankowej: Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, na czele z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych, Związek Towarzystw Przemysłowych, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką, Związek Sokołów Polskich obejmujący swym zasięgiem zabór pruski i środowiska wychodźcze w Niemczech, redakcje czołowych polskich czasopism. W Poznaniu odbywały się walne zebrania polskich organizacji, złoty śpiewacze i sokole⁵⁸.

Polacy pod zaborem pruskim jako rzecz naturalną traktowali Poznań jako nieformalną stolicę. Wyrazem tego był Sejm Dzielnicowy jaki odbył się w Poznaniu w dniach 3-5 grudnia 1918 r. Niezwykle istotne było jego znaczenie integrujące wszystkich Polaków pod panowaniem niemieckim. W obliczu rysującej się nadziei na odzyskanie niepodległości miał on na celu wybór polskich organów władzy, tj. Naczelnej Rady Ludowej oraz wystąpienie z żądaniami narodowymi w stosunku do władz zaborczych. Było to wydarzenie niezwykle, w Sejmie wzięło udział 1350 przedstawicieli wszystkich środowisk polskich. Posiedzenie Sejmu poprzedził przemarsz polskich delegatów ulicami miasta. Kroczyli w takt pieśni polskich,

⁵⁷ E. Pieścikowski, „Ach! w tym Poznańskim...” *Życie literackie XIX wieku*, Poznań 2003, s. 45-86.

⁵⁸ A. Kwilecki, *Poznań jako ośrodek polskości na ziemiach zaboru pruskiego*, „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1974, s. 9-40; A. Ryfowa, *Działalność Sokoła Polskiego w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech (1884-1914)*, Warszawa, Poznań 1976, s. 39-41; H. Sitarek, *op. cit.*, s. 166-174; L. Trzeciakowski, *Postowie polscy...*, Warszawa 2003, s. 142-143.

witani przez tysięczne rzesze⁵⁹. „Ulice, którymi (pochód) przechodził, uwieńczone, drżały od krzyków radości. Zniknęli na ten czas Niemcy, zniknęło wojsko, policja. Porządek wzorowy, radosny utrzymywała młodź skautowska, częściowo Sokoli, częściowo członkowie poznańskiej Rady Ludowej” – pisał „Dziennik Poznański”⁶⁰.

Upłyną zaledwie 22 dni, a 27 grudnia 1918 r. wybuchnie w Poznaniu Powstanie Wielkopolskie, które odegra znamienitą rolę w walce o granice zachodnie II Rzeczypospolitej.

Liczące ponad sto lat zmagania o oblicze Poznania zakończone zostały jednoznacznie sukcesem strony polskiej. Poznań był stolicą Polaków pod pruskim panowaniem. *Posen* tylko w propagandzie jawił się jako *Hauptstadt der Ostmark*, aczkolwiek wysiłki architektoniczne mające urzeczywistnić ten cel na trwałe wtopiły się w obraz Poznania, i dawna Akademia Królewska, dziś Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, jest jednym z symboli miasta. „Dziwny jest ten świat”.

ABSTRACT

*The article presents the spiritual and material achievements of Poznań in the 19th and at the beginning of the 20th century. The changes introduced in the city at that time were the result of efforts of its inhabitants and benefactors, as well as of planned activities of the Prussian (German) administration and its authorities. More often than not, these initiatives were actuated by an intention to give the city a German appearance, by the Germanization drive, and by the need of implementing modernization measures. A century-long strife between the Polish aristocracy, intelligentsia, and bourgeoisie on the one hand, and the representatives of the Prussian *raison d'état* and the so-called *Kulturträger* on the other, made a lasting impact on the city's landscape in the form of various institutions, but to an extent also left a trace in the mentality of the inhabitants of Poznań.*

⁵⁹ A. Gulczyński, „Poznański” *Sejm Dzielnicowy*, „KMP” nr 4/1998, s. 9-24.

⁶⁰ Cyt. za: *ibidem*, s. 19.



Anna Wolff-Powęska

A BLIŹNIEGO SWEGO...

KOŚCIOŁY W NIEMCZECH WOBEC „PROBLEMU ŻYDOWSKIEGO”

Seria Prace Instytutu Zachodniego nr 72

Streszczenie w języku angielskim i niemieckim

Str. 364, cena 35 zł

Przedmiotem opracowania jest stosunek przedstawicieli hierarchii kościelnej i społeczności chrześcijańskiej, skupionej w Kościołach ewangelickich i w Kościele katolickim w Niemczech, do Żydów w XX wieku, szczególnie w warunkach hitlerowskiego państwa totalitarnego. Pogłębiona próba ukazania historycznej ewolucji postawy Kościołów niemieckich i ich przedstawicieli (od zwierzchników, przez szeregowe duchowieństwo po rzesze wiernych) wobec „kwestii żydowskiej” nie ma służyć usprawiedliwianiu czy potępianiu postawy ludzi Kościoła, lecz nade wszystko wyjaśnianiu. Zrozumienie wielce skomplikowanych i kontrowersyjnych kwestii ułatwia szerokie tło historyczne i mnogość źródeł, do których odwołuje się autorka.